

Św. Jerzy konno bieży

Data publikacji: 24.04.2015 13:40

Wspomnienie św. Jerzego (zm. ok. 303) przypada - jak każe chrześcijańska tradycja - w dzień jego śmierci, 23 kwietnia. Jednak Kościół rzymsko-katolicki w Polsce z racji tego, w dniu tym oddaje cześć patronowi naszego kraju, św. Wojciechowi, koncentruje się na Jerzym dzień później.

□

Do dziś nie ma pewności czy Jerzy jest postacią autentyczną. Wśród wielu legend i usankcjonowanych tradycją podań wyłania się mglisty obraz pochodzącego z Kapadocji oficera rzymskich legionów, chrześcijanina. Podczas prześladowań cesarza Dioklecjana miał odmówić złożenia ofiary bóstwom rzymskim za co poddano go długim i okrutnym torturom, po których zmarł w Diospolis (inna nazwa tego miasta Lidda, obecny Lod w Izraelu), gdzie znajduje się do dziś jego grobowiec. Wśród męczenników, którzy w tamtym okresie oddali swe życie za wiarę otrzymał tytuł Wielkiego Męczennika, prawdopodobnie ze względu na wyjątkowość męczarni, którym go poddawano. Jego kult na Wschodzie był i pozostał bardzo popularny.

Warto wspomnieć, że łacińska — a następnie przejęta w wielu językach zachodnich — nazwa Gruzji „Georgia” pochodzi właśnie od imienia świętego, który jest patronem tego południowokaukaskiego kraju. Ponadto patronuje Anglii, Holandii, Niemcom, Szwecji i Litwie. Jest opiekunem rycerzy, żołnierzy i wszelkich osób mających związek z bronią i walką, a także skautów i harcerzy. W ikonografii Święty ukazywany jest w postaci rycerza na koniu zabijającego smoka, który symbolizuje szatana. Jedna z legend powiada, że Jerzy miał zabić smoka który zamieszkiwał w okolicy miejscowości Silene (prawdopodobnie nieistniejąca już dziś Cyrena w Libii).

Ikonograficzne przedstawienie św. Jerzego jako jeźdźca sprawiło być może, że tego dnia ujeżdżano na Śląsku Cieszyńskim konie. „Wcześniej więc rano ich właściciele i parobcy dosiadali je i pędzili na z góry umówione miejsce, przeważnie koło kapliczki św. Jerzego stojącej w polu lub innej, aby zapewnić koniom siłę i uchronić je przed chorobami. Po zbiórce wszyscy udawali się znów galopem na krótko do karczmy, gdzie otruli chroboka — napili się wódki i rozjeżdżali się do swoich gospodarstw”, podaje Jan Szymik w „Dorocznych zwyczajach i obrzędach na Śląsku Cieszyńskim” (wyd. Sekcja Ludoznawcza PZKO, 2012). Ten zwyczaj według Szymika kultywowany był wśród hodowców koni i cieszył się popularnością jeszcze w okresie międzywojennym.

(ÿ)